Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy

Nr. 8 (27 bis W Ł.) — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — Środa, dnia 3 lutego 1937

Rząd generała Hayaszi'ego w Japonii

Tokio. (PAT) Cesarz przyjął we wtorek rano min. Hayaszi, który przedstawił mu listę nowego rządu. Lista ta została zaaprobowana przez cesarza. Gabinet gen. Hayaszi rozpoczął urzędować o godz. 11,30 rano.

Skład jego jest następujący: Prezes rady ministrów, minister spr. zagr. i minister oświaty — gen. Hayaszi minister spr wewn. — Kakichi Kawarada, minister finansów i kolonij — Toyatoro Kuki, minister wojny — gen. Kotaro Nakamura, minister marynarki — wiceadmirał Mitsumasa Yonai, minister sprawiedliwości — Suehiko Sziono, minister rolnictwa i min. komunikacji — Tatsunosuke Yamazaki, minister handlu, przemysłu i kolei — wiceadmirał Takuo Godoh.



PREMIER JAPOŃSKI HAYASZI

Koła polityczne, według Havasa, komentują przychylnie skład nowego rządu, uważając, iż jest on wyrazem równowagi, osiągniętej pomiędzy kołami wojskowymi i morskimi a kołami przemysłowymi.

W kołach, zbliżonych do rządu, przewidują, iż zajmie się on przede wszystkim reorganizacją obrony narodowej i załatwieniem budżetu. Następnie na porządek dzienny wejdą sprawy zagraniczne.

Prasa zapewnia, iż Hayaszi ofiaruje portfel ministra spraw zagranicznych ambasadorowi Japonii w Paryżu — Naotake Sato, który wyjechał już obecnie z Francji do Japonii.

Cisza na frontach hiszpańskich

Rabat. (PAT) Komunikat radiowy z Sewilli donosi, że na wszystkich odcinkach frontu panuje zupełna cisza.

W najbliższym czasie należy oczekiwać ożywienia się działalności wojennej, gdyż warunki atmosferyczne ulegają stałej poprawie.

Komunikat meteorologiczny

Stan pogody w Polsce wczoraj o godzinie 14:

Masy powietrza kontynentalnego, które zalegały kilka dni poprzednich obszar Polski, przesunęły się jednocześnie z obszarem wysokiego ciśnienia nad Ukrainę. Z zachodu natomiast nasuwają się nad Polskę masy powietrza polarno-morskiego — stosunkowo cieplejsze i wilgotniejsze, powodujące wzrost zachmurzenia w całym kraju i miejscami drobne opady śnieżne oraz lekki wzrost temperatury. O godz. 14 termometr wskazywał: 1 st. w Katowicach, 0 w Poznaniu, Cieszynie i Łodzi, — 3 w Gdyni, — 7 we Lwowie, — 8 w Krakowie, Warszawie i Pińsku, — 9 w Wilnie i — 10 w Suwałkach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 3 bm.:

Przeważnie pochmurno, miejscami z drobnymi opadami śnieżnymi, rankiem mglisto. We wschodnich dzielnicach jeszcze umiarkowany mróz — w pozostałych dzielnicach nocą mroźno, dniem wzrost temperatury aż do odwilży. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Skutki ocieplenia w Niemczech

Berlin. (PAT). W Berlinie nastąpiło nagłe ocieplenie. Temperatura podniosła się powyżej zera.

Gwałtowna zmiana temperatury spowodowała ubiegłej nocy pęknięcie 50 przewodów wodociągowych. Wszędzie musiała interweniować straż ogniowa.

Z różnych stron Niemiec nadchodzą również doniesienia o ociepleniu, a nawet deszczach i odwilży.

Burza gradowa w Portugalii

Lizbona. (PAT.) Nad Portugalią szalała ostatnio burza gradowa, co w tym kraju jest bardzo rzadkim zjawiskiem. Wszystkie drogi zostały pokryte grubą warstwą lodu, co przez czas dłuższy utrudniało komunikację. Szkody, wyrządzone gradem, są bardzo znaczne, ponieważ na polach zaczęło już wschodzić zboże. Ucierpiały również bardzo drzewa migdałowe, które teraz właśnie kwitną. Burza wyrządziła również znaczne szkody w miastach. Zerwane zostały przewody telefoniczne, a w Lizbonie wiatr zrzucił z frontonu pałacu kardynała patriarchii zabytkową figurę marmurową. Figura, spadłszy na ulicę, roztrzaskała się na drobne kawałki, raniąc kilku przechodniów.

Sensacyjny start Kusocińskiego w Przemyślu

Sukces AZS-Poznań — Odrzucone protesty

W Przemyślu rozpoczęły się w poniedziałek piąte zimowe lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo Polski.

Otwarcie zawodów było bardzo uroczyste i zakończyło się defiladą zawodników. Panie prowadziła Wajsówna, a panów Kusociński, który po defiladzie wciągnął na maszt flagę państwową.

Pierwszego dnia odbywały się przeważnie eliminacje, przedbiegi i międzybiegi. Z osiągniętych wyników na uwagę zasługuje nowy rekord w hali Sznajdra w skoku o tyczce, który wynikiem 3.87 m pobił swój dawny rekord o 3 cm.

Drugi dzień zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski, rozgrywanych w hali przemyskiej, obfitował w cały szereg niespodzianek. Wielką sensacją był przede wszystkim start Kusocińskiego, który biegł w sztafecie 3 × 800 m, mając za przeciwnika Rakoczego z Pogoni katowickiej. Kusociński oczywiście nadrobił cały dystans dzielący go od Rakoczego i wynoszący 35 m. Przebiegł on pełne 800 m w bardzo dobrej formie.

Niespodzianką było również zwycięstwo Sznajdra w biegu na 50 m z płotkami, w którym zajął on drugie miejsce przed specjalistą w tej konkurencji, zawodnikiem lwowskiej Pogoni Niemcem.

W sprintach pojawił się nowy talent w osobie zawodnika AZS-u poznańskiegoPopka. Półfinały tej konkurencji obfitowały w cały szereg niemiłych dysonansów. Drugi półfinał przyniósł bowiem zwycięstwo zawodnikowi lwowskiego Sokoła Śliwakowi w czasie 6.2 przed Danowskim (AZS Lwów) 6.3. Kierownictwo AZS-u poznańskiego po rozegranym biegu założyło protest, twierdząc, iż Popek zajął miejsce drugie po Danowskim. Protest ten został uwzględniony i w wyniku ponownie rozegranego półfinału pierwsze miejsce zajął Danowski przed Popkiem, eliminując w ten sposób zupełnie doskonałego sprintera Śliwaka. Z kolei Śliwak poczuł się pokrzywdzonym i założył drugi protest. Protest Śliwaka został jednak odrzucony i do finału dopuszczono Danowskiego i Popka. Warto również zaznaczyć, iż poza Śliwakiem niespodzianką była słaba forma Trojanowskiego, który zajął dopiero 3 miejsce.

W przedbiegach sztafety panów 6 × 50 wielkie wrażenie wywołał fakt nie ukończenia sztafet przez doskonałe drużyny Warszawianki i Legii, które na skutek zgubienia pałeczki zostały zdyskwalifikowane. W sztafecie 3 × 800 m wpłynął również protest warszawskiego „Orkanu", który twierdził, że Pogoń lwowska nieprawnie zakwalifikowała się do finału wobec przekroczenia przez Kucharskiego toru. Protest ten został jednak odrzucony.

W sumie mistrzostwa w Przemyślu przyniosły poważny sukces sekcji lekkoatletycznej poznańskiego AZS-u, który wykazał solidne przygotowanie i dość wyrównane siły.

(Wyniki techniczne na stronicy 2-giej)

Finały hokejowe w Krynicy

Krynica. — We wtorek rozpoczęły został tutaj turniej o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie.

Na skutek przeprowadzonych w ubiegłym tygodniu spotkań eliminacyjnych, zakwalifikowały się do turnieju drużyny: AZS Poznań, Warszawianka i AZS Warszawa, Krynickie TH, Cracovia oraz Czarni Lwów.

Największą niezawodnie niespodzianką było zakwalifikowanie się hokeistów warszawskiego AZS, którzy już od prawie 10 lat grają w prawie niezmienionym składzie, a niegdyś — za czasów Adamowskich, Tupalskich i in. — tworzyli trzon reprezentacji polskiej. Dalszą niespodziankę sprawiła młoda drużyna Krynickiego TH, która zwróciła na siebie uwagę już na początku tegorocznego sezonu. W rewanżowym spotkaniu ostatniej niedzieli, wyeliminowała ona mianowicie lwowską Lechię zwycięstwem w stosunku 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Hokeiści prawie już tradycyjnie nie mają jednak szczęścia z mistrzostwami Polski. Co roku wylaniają się okoliczności, które w rezultacie wypaczają turniej. Tak było w ubiegłym roku, w którym mistrzostwa nie zostały wogóle ukończone. Tegoroczny turniej nie był również szczęśliwie zorganizowany. Po niedzielnych, ostatnich spotkaniach eliminacyjnych, już we wtorek drużyny miały rozpocząć gry turnieju finałowego w Krynicy. W związku z tym też wywiązały się duże trudności z urlopami. W wyniku tego też wyjazd Cracovii był do ostatniej chwili niepewny, a poznański AZS w ogóle nie mógł wyjechać, mimo, że miał poważne szanse na zajęcie dobrego miejsca.

W rezultacie we wtorek turniej rozpoczęto spotkaniem Cracovia — Warszawianka 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Warszawianie trzymali się doskonale mimo, że do spotkania stanęli już w godzinę po przybyciu do Krynicy. Cracovia była drużyną lepszą, a przede wszystkim szybszą. Zasłużyła więc na wygraną. Jedyną dla niej bramkę uzyskał Wolkowski. Sędziowali pp. Kuchar i Czaplicki. Publiczności 500 osób.

Na środę wyznaczone zostały spotkania: Czarni — Cracovia, KTH — AZS Warszawa oraz Warszawianka — AZS Poznań. (c)

Spustoszenia w portach marokańskich

Casablanca. (PAT). Szalejąca od kilku dni burza na Atlantyku dosięgła również wybrzeży Maroka.

We wszystkich portach, a m. in. w Dagir, Mogador, Safi, Casablanca, Mazagan, Fedala, Rabat, Port Lyautey i Tanger potężny żywioł dokonał szalonych zniszczeń.

Straty sięgają wielu milionów, głównie w zabudowaniach i urządzeniach portowych oraz nadbrzeżnych drogach.

W Mogadorze kilkunastometrowe fale, przelewając się przez port, zalały niżej położone dzielnice miasta. W Safi poza zniszczeniami w porcie uszkodzony został znacznie historyczny portugalski zamek. Siłą fal uniesione zostały trzy duże armaty wylane z bronzu. W Casablanca uległy wielkiemu zniszczeniu wszystkie zakłady kąpielowe i restauracje nadmorskie.

W Tangerze żywioł morski dokonał największych zniszczeń. W porcie handlowym ofiarą huraganu padły składy towarowe, z których woda uniosła część towarów. Portowy komisariat woda zniszczyła całkowicie. Stacja kolejowa i tory kolejowe zostały zniesione, główne molo częściowo obalone, a częściowo poważnie osłabione. Dojazd do stacji osobowej w porcie jest silnie uszkodzony, a komunikacja jest przerwana. Cała esplanada spacerowa nadmorska, łącznie z Avenue d'Espagne, uległy poważnemu zniszczeniu. Większość kabin kąpielowych fale porwały lub zniszczyły. Okręty wojenne, znajdujące się na redzie weszły do portu rybackiego i stoją pod parą w pogotowiu.

Prowizorycznie obliczone straty w Tangerze wynoszą około 5 milionów franków.

„Mewa 8" ściągnięta z mielizny

Gdynia. (PAT). Towarzystwo połowów dalekomorskich „Mewa" w Gdyni komunikuje, że lugier śledziowy „Mewa 8" został już ściągnięty z mielizny koło Darsserort i przyholowany do Stralsundu, skąd po dokonaniu oględzin i naprawie odejdzie do portu macierzystego w Gdyni.

Armia dochodzi do głosu w Sowietach

Ryga. (ATE). Z Moskwy donoszą: Na tle kilkakrotnych niedomówień podczas procesu Piatakowa i tow. na temat osoby marsz. Tuchaczewskiego oraz nieustannych ataków ze strony młodych komunistów na niego miało dojść — jak słychać — do rozmowy pomiędzy Stalinem a Woroszyłowem, który w sposób kategoryczny protestował przeciwko mieszaniu „czerwonej" armii do spraw politycznych. Woroszyłow miał oświadczyć Stalinowi, że z marszałkami sowieckiej armii nie postępuje się w ten sposób, jak z „Żydami — zdrajcami Z. S. S. R.".

Ryga. (ATE). W sowieckich kołach wojskowych wielkim wydarzeniem była nominacja Włodzimierza Orłowa na stanowisko zastępcy Woroszyłowa, specjalnie dla spraw morskich, przy czym w tej dziedzinie Orłow jest zupełnie samodzielny i posiada stanowisko, jakiego drugiego nie ma w armii sowieckiej.

Fakt niespodziewanej nominacji nabiera jeszcze większego znaczenia, skoro wiadomym jest, że Orłow był przed wojną oficerem floty cesarskiej, a dopiero po przewrocie wstąpił go armii „czerwonej" i w ostatnich kilku latach zrobił zawrotną karierę. Stał się on jedną z najpoważniejszych osobistości w sowieckiej armii, wyprzedzając szereg zasłużonych w wojnie cywilnej komunistów.

Nie bardzo udałe eliminacje

Piłat i Ostrowski zdecydowanie lepsi — Polus nie stanął do walki

Łódź. — Zapowiedziane na wtorek w Łodzi eliminacje pięściarskie dla wyłonienia czterech reprezentantów na spotkanie Polska—Niemcy w Dortmundzie odbyły się tylko częściowo.

Z przewidywanych czterech walk w wagach piórkowej, lekkiej, półśredniej i ciężkiej do skutku doszły bowiem tylko walki Ostrowskiego z Biesem w wadze półśredniej oraz Piłata z Chomą w wadze ciężkiej. Wobec nieprzybycia Polusa, przeciwnika Krzemińskiego, oraz Baśkiewicza walki w wadze piórkowej i lekkiej nie mogły isę odbyć. Wskutek tego tradycyjnego już niedociągnięcia w organizacji zawodów eliminacyjnych oburzenie licznie zebranej publiczności było zrozumiałe. By jednak impreza nie straciła na aktualności, organizatorzy starali się w ostatniej chwili o przeciwników dla Rundsteina i Krzemińskiego.

Usiłowania te powiodły się tylko częściowo. Rundstein (waga piórkowa) zgodził się walczyć z Bartniakiem, który to zawodnik łódzki należy do wagi koguciej. Natomiast Krzemiński na żadnego z miejscowych przeciwników zgodzić się nie chciał, wychodząc z założenia, iż jego przeciwnikiem powinien być Polus. To też ta bądź co bądź atrakcyjna impreza straciła wiele na znaczeniu i słuszna burza protestów ze strony widowni, która widziała w tym niedociągnięciu winę organizatorów, zerwała się na sali.

Eliminacje rozpoczęte zostały walkami nadpropramowymi, a mianowicie walką w wadze piórkowej pomiędzy zawodnikami łódzkimi Madeą i Augustynwoiczem. Po dość interesującym przebiegu, walkę wygrał Augutsynowicz na punkty. W wadze lekkiej Kijecki zremisował z Kulibabką. W wadze średniej Krawczyk w pierwszym starciu pokonał przez k. o. Kosińskiego.

W pierwszej parze eliminacyjnej do walki stanęli Ostrowski (Łódź) i Bies (Pomorze). Szumnie reklamowany nowy król nokautu, Bies, zawiódł zupełnie i poza silnym ciosem niczym nie potrafił zaimponować. Ostrowski był o klasę lepszym i przez wszystkie trzy starcia robił z nim co chciał, wygrywając w rezultacie wysoko na pkt.

W drugiej parze do eliminacji stanęli Piłat (Śląsk) i Choma (Pomorze). I ta walka przyniosła duże rozczarowanie i wbrew ostatnim doniesieniom o rewelacyjnej formie Chomy wynik dość nieoczekiwany. Już w 1 starciu Choma trzykrotnie zapoznał się z deskami, wyliczony do ośmiu. Przy trzecim razie tylko gong uratował go od nokautu. W 2 starciu przewaga Piłata była znów wyraźna i po szeregu strasznych „dyszlach" Piłata Choma dwa razy idzie na deski, aby za trzecim zostać wyliczonym. Przez k. o. zwyciężył Piłat.

Impreza zakończyła się walką Bartniaka z Rundsteinem, z której z minimalną tylko różnicą punktów zwycięsko wyszedł Żyd.

W ringu sędziował dość słabo p. Borowski z Łodzi, a punktowali pp. Gorczycki i Czernik (obaj Łódź). Publiczności zebrało się przeszło 1000 osób.

Po meczu poprosiliśmy kapitana związkowego p. iBelewicza, aby wyraził swoje zdanie o drużynie, która wystąpi przeciwko Niemcom w Dortmundzie. P. Bielewicz konkretnego składu naszej drużyny nie mógł jeszcze wyjawić. Wobec nieodbycia się — mówił — dwóch przewidzianych eliminacyj nie mogę podać przewidywanego składu reprezentacji Polski do Dortmundu. N apewno pojadą Sobkowiak w wadze muszej, Czortek w koguciej, Piłat w ciężkiej, Szymura w półciężkiej i niewątpliwie Pisarski w średniej. W piórkowej, przypuszczam, Krzemiński, o ile Polus nie stanie do eliminacji z tym ostatnim. Studiując naszego przeciwnika niemieckiego w wadze lekkiej, który hołduje walce lewymi prostymi, prawdopodobnie do Dortmundu pojedzie Sipiński. W wadze półśredniej natomiast najodpowiedniejszego kandydata widzę obecnie w Seweryniaku.

Jak widzimy z powyższego, tym razem znów pominięto Woźniakiewicza. Czy tego rodzaju pominięcie go przez kapitana związkowego w reprezentacji polskiej wyjdzie naszej ósemce w spotkaniu przeciwko Niemcom na dobre, pokaże niedziela, 14 lutego. Sądzimy jednakże, że Woźniakiewicz, będący obecnie w rewelacyjnej formie, barwom polski mwywalczyć mógłby pewne punkty.

Sukces Śląska w maratonie narciarskim

Wisła. — Na trasie wczorajszego biegu na 50 klm o mistrzostwo Polski, było dużo śniegu, ale wskutek lekkiej odwilży był on mokry i ciężki.

Początkowo prowadził olimpijczyk Karpiel, jednak na półmetku nastąpiło przegrupowanie. Karpiel spadł na czwarte miejsce, a prowadzenie objął Dawidek. Wyścig zakończył się niespodziewanym zwycięstwem zawodnika śląskiego Czepczora (ŚKN Katowice). Niespodzianką jest również zajęcie trzeciego miejsca przez Wowkonowicza.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1. Czepczor — 3 g. 02:17, 2. Dawidek (Sokół Zakopane) 3 g. 02:44, 3. Wowkonowicz (Wisła) 3 g. 04:10, 4. Sikora Józef (Kat) 3 g. 06:04, 5. Matuszny (Kat), 6. Karpiel (ZS Zak).

Sukces Czepczora oraz wyniki biegu były prawdziwą niespodzianką dla wszystkich. Nikt bowiem nie oczekiwał tak wielkiego sukcesu narciarzy śląskich, którzy obsadzili pierwsze, czwarte, ósme i dziesiąte miejsce, nie licząc szeregu dalszych. Zdobycie mistrzowskiego tytułu przez Czepczora było rewelacją. Sikora, Matuszny, Legierski i Madzia uplasowali się w pierwszej dziesiątce, dystansując renomowanych zawodników zakopiańskich.

Ogółem do biegu zgłosiło się 46 zawodników, z których na starcie stanęło 32. Bieg ukończyło 30 zawodników, co jest rekordem dla tego dystansu. Trasa była doskonale wytyczona i bardzo urozmaicona. Prowadziła ona z Głębców pod Kiczory na Kubalonkę, Stecówkę, Karolówkę, na szczyt Baraniej, stamtąd do Równego i Czarnej, na Koziniec i z powrotem do Głębców. Trasa wymagała od zawodników wysokiej techniki i siły, gdyż różnica wzniesienia wynosiła 650 m.

Na pierwszą jej część składały się krótkie zjazdy i podejścia, podczas gdy druga część prowadziła długimi zjazdami przez lasy. Na trasie rozmieszczono cztery punkty odżywcze i trzy punkty kontrolne. Długość nie wynosiła jednak pełnych 50 klm, a tylko ok. 45 klm, na co zresztą wskazują czasy. Uwzględniając nawet krótszą o 5 klm trasę, czasy, uzyskane przez pierwszą dziesiątkę, są jednak bardzo dobre, zwłaszcza, że śnieg był dość ciężki, wskutek lekkiej odwilży.

Organizacja wyścigu była bardzo sprawna.

WŚRÓD ZAWODOWCÓW

Tym razem Vines. W poniedziałek odbył się w Miami Beach na Florydzie dalszy pojedynek tenisowy pomiędzy Perrym a Vinesem. Tym razem zwyciężył Vines 5:7, 7:5, 6:4. (Pat.)

PIŁKA RĘCZNA

Zapowiedziany na wtorek w Łodzi czwórmecz piłki ręcznej z udziałem warszawskiej Polonii został w ostatniej chwili odwołany. Polonia, której szereg zawodniczek i zawodników zachorowało na grypę, nie mogła wystawić odpowiedniego zespołu i przyjazd odwołała. (Pat.)

Zimowe mistrzostwa Polski lekkoatletów

PANIE:

50 m: przedb. I: Chrzanowska (Warszawa) 7,3; przedb. II: Lubiczówna (AZS Poznań) 8.3; przedb. III: Batiukówna (Lwów) 7.3; przedb. IV: Staruszkiewiczówna (Sokół - Grudz.) 7.3. **50 m pł.:** przedb. I: Orzełówna (KPW - Katowice) 9; przedb. II: Wiśniewska (Sokół - Grudz.) 9.2. **Kula** (finał): 1. Cejzikowa (AZS Warszawa) 11.66 m, 2. Wajsówna (Boruta Zgierz) 11.52 m, 3. Sadowska (Warsz) 11.40 m, 4. Gackowska (Sok. Gr) 10.14 m.

PANOWIE:

Tyczka: 1. Sznajder (Pogoń Kat.) 3.87 (rek. Polski), 2. Klemczak (AZS Pozn) 3.71, 3. Maciaszczyk (Sokół Łódź) 3.56, 4. Zakrzewski (Polonia Bydg.) 3.50. **50 m pł:** przedb. I: Haspel AZS Lwów) 7.5; II: Oszast (Cracovia) 8.3; III: Sznajder (Pog Kat) 7.9. Przedbiegi na **50 m** wygrali: Łopuszański (Pol. W.) 6.4, Śliwak (Sok Lw) 7, Trojanowski (AZS W) 6.7, Kopek (AZS Pozn) 6.6, Sokołowski (AZS Pozn) 6.7, Danowski (AZS Lw) 6.3, Chrzanowski (AZS Lwów) 6.4, Orlewicz (Pogoń Lwów) 6.6, Danecki (KPW Toruń) 6.5 i Marcinkowski (PKS W.) 6.7); międzybiegi zaś I: Łopuszański 6.3, II: Hanke 6.4, III: Chrzanowski 6.4, IV: Śliwak 6.5, V: Trojanowski 6.2, VI: Danowski 6.5. Międzybiegi na 50 m pł.: I. Niemiec (Pogoń Lw) 7.9; II: Sznajder 8 sek. **W dal z miejsca:** 1. Rajewski (AZS Poznań) 2.89, 2. Schmidt (AZS Poznań), 3. Chmiel (Pogoń Katowice), 4. Suski (PKS W.) po 2.88, 5. Hofmann (AZS Poznań) 2.85. **3 000 m:** przedb. I: Orłowski (KPW Kat) 9:57, 2. Rakoczy (Pog. K.) 9.58; II: Celewski (Warsz) 9.49.8; 2. Kucharski (Pog Lw) 9:55.6.

Przemyśl. — W drugim dniu zawodów uzyskano znowu kilka doskonałych wyników, które były następuńące:

PANOWIE:

50 m pł.: 1. Haspel (AZS Lw) 7.7, 2. Sznajder (Pogoń Kat.) 7.8, 3. Niemiec (Pog. Lwów); 50 m: 1. Popek (AZS Pozn) 6.3, 2. Danowski (AZS Lw) 6.4, 3. Trojanowski (AZS W.); w dal: 1. Hoffmann (AZS Pozn.) 692 cm, 2. Hanke (Warsz.) 682 cm, 3. Hoffmann II (AZS Pozn.) 679 cm; 3000 m: Kucharski (Pog. Lwów) 9:42, 2. Flies (Lublin) 9:42.5, 3. Orłowski (KPW Katowice).

PANIE:

Skok z miejsca: 1. Wajsówna (Boruta) 234 cm, 2. Kamieńska (AZS Poz.) 227 cm, 3. Batiukówna (Lwów) 227 cm. 50 m: 1. Staruszkiewiczówna (Sokół Grudz.) 7.24, 2. Batiukówna 7.5, 3. Książkiewiczówna (Sok. Grudz.). 50 m pł.: 1. Lubiczówna (AZS Poz.) 8.2 (rek. Polski), 2. Wiśniewska (Sok. Grudz.) 9.3, 3. Wajsówna 9.7; w wyż: 1. Wajsówna 142 cm, 2. Biskupówna (KPW Kat.) 142 cm, 3. Wiśniewska 132 cm.

St. Marusarz i Br. Czech pojadą do Chamonix

Wisła. — We wtorek odbył się tutaj konkurs skoków, który wygrał zdecydowanie Stanisław Marusarz z notą 230 (skoki 51,5 i 52,5). Drugie miejsce zajął Bronisław Czech z sekcji narciarskiej krakowskiego AZS-u z notą 222.1 (skoki 48 i 49 m), 3) Kolessar (Wisła) 209.9 (45 i 46,5 m), 4) Schindler (Wisła) 47,5 i 47 m), 5) Gut-Szczerba (Wisła) 46 i 47,5), 6) Kozdroń (Cieszyn) 42 i 45.

Polski Związek Narciarski zdecydował wobec wyraźnej przewagi w klasie naszych czołowych narciarzy wysłać do Chamonix na zbliżające się mistrzostwa narciarskie świata Stanisława Marusarza i Bronisława Czecha. (c)

Bunt 700 więźniów w Kanadzie

Uciekinierom zapewniono bezkarność pod warunkiem, że wrócą do więzienia, co wielu uczyniło

Montreal. (PAT). W miejscowości Guelph Ontario wybuchł w więzieniu bunt 700 więźniów, odsiadujących karę przeważnie po raz pierwszy.

W wyniku starć został zniszczony gmach więzienia, a spowodowane tym straty wynoszą 25.000 dol. Kilkudziesięciu więźniów zbiegło. Władze ogłosiły, że wszyscy, którzy dobrowolnie wrócą, nie będą karani, skutkiem czego większość uciekinierów zgłosiła się dobrowolnie po kilku dniach, a powrotu reszty władze się „spodziewają".

Powodem buntu był zakaz otrzymywania paczek z domów i kilka drobnych obostrzeń.

Omawiając tę sprawę, pisma przypomniały najgorszy w historii Kanady bunt więźniów w Kingston Ontario, który wybuchł przed kilku laty, pociągając za sobą ofiary w ludziach. Powodem ówczesnego buntu było to, że więźniowie otrzymywali „zbyt wysuszony tytoń".

Strajki w fabrykach samochodów USA

Nowy Jork. (PAT) W warsztatach zakładów samochodowych Chevrolet przed kilku dniami, jak wiadomo, wybuchł strajk okupacyjny. Podczas próby usunięcia strajkujących z warsztatów doszło do bójki i wymiany strzałów . Kilka osób zostało rannych, w tej liczbie jedna ciężko.

General Motors złożyła skargę u władz sądowych przeciwko strajkującym, którzy nielegalnie zajęli należące do General Motors warsztaty.

W obecnej chwili 3000 strajkujących zajmuje zakłady warsztatów Chevrolet. Usiłowania strajkujących, aby zająć dalsze gmachy należące do zakładów samochodowych, zakończyły się niepowodzeniem.

O godz. 2 w nocy do Flint w stanie Michigan przybył oddział złożony z 1200 żołnierzy gwardii narodowej, który otoczył kordonem fabryki Chevrolet. Gubernator rozkazał, by żołnierze, uzbrojeni w karabiny maszynowe i bomby gazowe, nie wchodzili do wnętrza fabryki. Jedynie, gdyby doszło do poważniejszych incydentów i bójki w warsztatach, żołnierze mają rozkaz interweniowania.

Istnieje obawa, iż dojdzie do poważnych starć w Detroit i w innych miastach, gdzie znajdują się zakłady General Motors, o ile dyrekcja tego towarzystwa będzie usiłowała przeprowadzić w dniu dzisiejszym swój zamiar otwarcia i uruchomienia wszystkich strajkujących warsztatów.

W zakładach samochodowych Buick 8000 robotników przystąpiło do pracy.

Stan Zielińskiego lepszy

Toruń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, stan hokeisty Zielińskiego, który został, jak wiadomo, kontuzjowany groźnie podczas sobotniego meczu w Toruniu polepszył się.

Jeśli nie zajdą jakieś nieprzewidziane komplikacje, Zieliński po 14 dniach opuści szpital wojskowy w Toruniu. (z)

Lot stratosferyczny Ameryka — Europa

Nowy Jork. (PAT). Znany lotnik płk. Chamberlain, który przed 10 laty w ślad za Lindberghiem przeleciał ponad Atlantykiem do Europy, zamierza lot ten powtórzyć w lutym lub w marcu, tym razem w towarzystwie swojej żony. Dokonuje on już lotów próbnych na specjalnie dlań zbudowanym samolocie typu Lockheed „Miss Stratosphere" — tak nazwanym dlatego, że Chamberlain lotu tego chce dokonać w stratosferze na wysokości 11 do 12 tysięcy metrów.

Sądzi on, że na tej wysokości przelot nie zabierze więcej czasu niż 12 do 15 godzin. Oboje lotnicy zaopatrzeni będą w maski tlenowe i odzież elektrycznie ogrzewaną. Odlot nastąpi z jednego z lotnisk nowojorskich.

Minister sprawiedliwości we Lwowie

Lwów. (Tel. wł.) Przybył tutaj w towarzystwie dyrektora biura personalnego Siewierskiego minister sprawiedliwości Grabowski.

Min. Grabowski zamierza wizytować teren apelacji lwowskiej.

Koronacja w Anglii

Program uroczystości koronacyjnych króla W. Brytanii, Jerzego VI, został już ogłoszony przez urząd marszałkowski. Zatem 10 maja stawią się w stolicy wszyscy członkowie Izby Gmin, Izby Lordów i wszyscy delegaci. Tego dnia odbędzie się wielki bankiet oficjalny. 12 maja odbędzie się akt koronacji. Tego dnia wygłosi król przemowę przez radio do wszystkich mieszkańców imperium brytyjskiego; 15-go maja odbędzie się przyjęcie u dworu delegacyj zagranicznych; 20 maja odbędzie się w obecności króla wielki przegląd floty wojennej, 9-go zaś czerwca — prada i przegląd wojsk. Podczas aktu koronacji obecni będą przedstawiciele rządów i dynastii panujących wszystkich państw zagranicznych. Jak donoszą z Hagi, królową Wilhelminę reprezentować będzie na uroczystościach koronacyjnych w Londynie księżniczka Julianna z małżonkiem, ks. Bernardem.

Ankieta na temat współczesnej wiedzy

Jedno z największych pism szwedzkich „Svenska Dagbladet" rozpisało wśród uczonych szwedzkich ankietę na temat współczesnej wiedzy i nauki. M. in. ciekawej odpowiedzi udzielił prof. Svedberg z Upsali, znany badacz struktury komórek. Nauka powinna mieć na celu — zdaniem prof. Svedberga — umożliwienie ludzkości zrozumienia zjawisk przyrody oraz ułatwienie ludziom walki z naturą, a nie — jak to ostatnio często się dzieje — zaostrzanie niesnasek między ludźmi. Dalsze poszukiwania i badania winny iść w kierunku odnalezienia środków, które usuwałyby trudności związane z produkcją i brakiem surowców, oraz w kierunku nawiązania ściślejszego kontaktu między narodami. Rozwiązanie powyższych trudności doprowadzi do usunięcia nieporozumień między poszczególnymi jednostkami, klasami, rasami i narodami. Badacz w zetknięciu się z naturą i w walce o wydarcie jej tajemnic uczy się pokory. Pojmuje on, że ludzkość nie stanowi ośrodka wszechświata. Prof. Svedberg jest zdania, że utrwalenie świadomości powyższych faktów wśród ludzi, zapewniłoby większą harmonię w stosunkach społecznych.

Sprawa gdańska w angielskiej Izbie Gmin

Min. Eden mówi o raporcie rządu polskiego w Radzie Ligi Narodów i udziela odpowiedzi na zapytania posłów

Londyn. (PAT) Min. Eden po powrocie z Genewy złożył w poniedziałek w izbie gmin dłuższe oświadczenie w odpowiedzi na interpelacje poselskie w sprawie Gdańska.

„Jako rezultat uchwały, przyjętej przez Radę Ligi w październiku — oświadczył min. Eden — rząd polski zaproszony został do podjęcia w imieniu Rady starań, celem zlikwidowania sytuacji, opisanej w ogólnym raporcie wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku, oraz do nadania w ten sposób pełnej skuteczności gwarancjom Ligi Narodów. Rząd polski po dłuższych rokowaniach z senatem Gdańska mógł poinformować Radę w raporcie z dnia 26, stycznia, że otrzymał zapewnienie, iż senat zdecydowany jest utrzymać moc obowiązującą statutu Wolnego Miasta i zobowiązań z niego wypływających. Rząd polski uznał, iż, jeżeli senat w przyszłości udzieli wysokiemu komisarzowi i Radzie Ligi wszelkiej pomocy, niezbędnej do umożliwienia wysokiemu komisarzowi wykonywania jego zadań, wysoki komisarz winien postarać się o to, aby wewnętrzna administracja Wolnego Miasta nie była utrudniana.

„Raport rządu polskiego rozważany był następnie przez Komitet Trzech, który po dokładnym zbadaniu wszystkich okoliczności sytuacji przedstawił sprawę Radzie. W raporcie swym Komitet podkreślił, że na podstawie statutu Wolnego Miasta stosunki pomiędzy Ligą a Gdańskim przeszły przez dwie fazy. Rada jeszcze trzy lata temu, wywiązując się z głównego swojego obowiązku, nałożonego na nią przez traktat wersalski, stale zajmowała się sporami między Polską a Gdańskiem. Szczęśliwie obie te władze potrafiły wyrównać swoje trudności i ostatnio Rada nie była powoływana do zajmowania się sprawami, dotyczącymi stosunków polsko - gdańskich. Następnie powstała nowa polityczna sytuacja. Swobody konstytucyjne zostały w szeregu wypadków potraktowane w sposób, którego powstanie w czasie redagowania statutów uważane było za bardzo nieprawdopodobne. Gwarancja w ten sposób udzielona nie miała istotnego związku z normalnymi funkcjami Ligi, ale udzieliwszy tej gwarancji, Liga obowiązana była uczynić co może, aby ją wypełnić. W tych warunkach Rada Ligi powołana została do rozważenia raportu Komitetu. Komitet wysunął konkluzję, że informacje otrzymane od rządu polskiego i zapewnienia udzielone temu rządowi przez senat gdański, przedstawiają dostateczne podstawy dla oczekiwania, że naprężenie polityczne w Wolnym Mieście ulegnie osłabieniu i że ustanowione zostaną warunki, w których wysoki komisarz będzie mógł wywiązać się lepiej ze swego zadania. Nie bez poważnej troski Komitet zalecił Radzie przyjęcie swego raportu i mianowanie nowego wysokiego komisarza, ale przedstawiając swoje zalecenia, Komitet brał pod uwagę powyższe rozważania jak również fakt, że gwarancja Ligi Narodów w konstytucji Wolnego Miasta stanowi część składową struktury politycznej, do której naruszenia Rada Ligi z pewnością nie chciałaby się przyczynić.

„Raport Komitetu został przez Radę zaaprobowany. Nominacja nowego wysokiego komisarza również zamierzona jest w najszybszym czasie."

Poseł Labour Party, Artur Henderson, zapytał dodatkowo, czy nowy wysoki komisarz ma mieć te same uprawnienia i obowiązki, jakie posiadał jego poprzednik, zwłaszcza o ile chodzi o opiekę nad mniejszościami.

Minister Eden: „Jasną jest rzeczą, że prawo wysokiego komisarza domagania się od senatu informacyj i obowiązek senatu udzielania mu ich, pozostają nienaruszone".

Poseł Labour Party, Noel Backer, zapytuje: Czy minister może zapewnić, że o ile chodzi o istotę sprawy, obowiązek Ligi ochrony mniejszości w Gdańsku nie został osłabiony?"

Min. Eden: „Wolałbym nie interpretować tych tak bardzo trudnych spraw. Pozostawiam posłom przestudiowanie dokumentów, które zostały złożone w Izbie Gmin. W porównaniu z innymi obszarami zachodzą tu, jeżeli chodzi o Gdańsk, pewne różnice. Nie chodzi tu o mniejszości w zwykłej terminologii ligowej. Chodzi o mniejszość niemiecką, przeciwstawiającą się większości niemieckiej, co nie jest sytuacją, do której zazwyczaj przywykliśmy."

Na zapytanie posła Labour Party, Wedgwood'a, czy Liga Narodów ograniczyła wysokiego komisarza na przyszłość do spraw zagranicznych, zwalniając go od zajmowania się sprawami wewnętrznymi, minister Eden odpowiedział: „Nie chciałbym bynajmniej, aby poseł Wedgwood przyjął ten punkt widzenia. Moi koledzy i ja, w niezwykle trudnej sytuacji, w której pierwotnie redaktorzy tego statutu zupełnie nie przewidzieli, usiłowaliśmy uczynić co tylko było w naszej mocy i wolałbym, aby danym nam było odczekać, jak obecne porozumienie będzie działało, zanim dojdziemy do ostatecznej decyzji w tej mierze."

Mrozy mijają, ale lód pozostał

Trudne warunki pracy w porcie gdyńskim

Gdynia. (PAT). Panujące w ostatnich dniach mrozy, które tu dochodziły do minus 18 stopni, spowodowały zamarzanie wewnętrznych basenów portu. Ciężka kra, której grubość została zwiększona przez ciągłe zamarzanie brył lodu, łamanego przez statki i holowniki, utrudnia żeglugę, obecnie możliwą jedynie dla mniejszych parowców i to przy pomocy holowników portowych. W związku z tym, stały wysiłek ku utrzymaniu żeglugi został skierowany głównie na statki linij regularnych, które wchodzą względnie wychodzą w ustalonych terminach. Statki innej kategorii obsługiwane są dopiero w drugiej kolejce.

Równocześnie z zamarzaniem wewnętrznych basenów portu, nastąpił silny spadek poziomu wody, spowodowany długotrwałym wiatrem z kierunków wschodnich. Tak np. w dniu wczorajszym o godz. 8 rano stan wody był o 75 poniżej stanu normalnego.

Zamówiony zagranicą silny łamacz lodu oczekiwany jest w środę, 3 bm. Jeżeli nie nastąpi dalsza długotrwała zniżka temperatury, oczekiwana jest w porcie poprawa warunków żeglugi.

Trudności lodowe dają się we znaki zwłaszcza w zachodniej części Bałtyku w pobliżu Kanału Kilońskiego i w cieśninach duńskich, gdyż wiatr w kierunku wschodnim powoduje gromadzenie się tam dużych ilości lodu.

Kapitan wierny swemu statkowi

Gdańsk. (PAT) Do Gdańska przybył z Nykoeping zupełnie oblodzony parowiec duński „Siegrig" po drzewo. Wobec silnego mrozu załoga zużyła do reszty zapasy węgla, a także spaliła nawet pokrywę ładowni. Kapitan statku, Gunnar Winton, zachorował poważnie podczas podróży. Pomimo tego pełnił służbę do samego przyjazdu do Nowegoportu, jednak w chwili przybycia do Gdańska z powodu wycieńczenia zasłabł. Wezwany lekarz stwierdził śmierć.

Samochodem przez morze

Puck. (PAT) Silne mrozy, panujące na wybrzeżu, ścięły lodem Zatokę Pucką. Rybacy wykorzystują powłokę lodową dla komunikacji, skracając sobie drogę z różnych wsi półwyspu helskiego do Pucka i z powrotem. I tak np. rybak Budzisz z Pucka przejechał samochodem ciężarowym o wadze 3 ton Zatokę Pucką aż do Helu. Drogę powrotną odbył z ładunkiem 60 centnarów szprotów. Droga z Pucka do Helu lodem zatoki wynosi 35 km. Ku sensacji mieszkańców wybrzeża przejechał również zatokę na motocyklu kierownik latarni morskiej w Rozewiu, p. Wzorek. Lód zatoki osiąga obecnie miejscami grubość prawie metrową.

Przywracanie przerwanej komunikacji

Kraków. (PAT) Wczoraj zanotowano w Krakowie znaczne podniesienie się temperatury. Liczne drużyny robotnicze, przy pomocy aut ciężarowych i zaprzęgów konnych, usuwają zwały śnieżne ze śródmieścia. Pociągi przychodzą jeszcze z dość znacznymi opóźnieniami. Komunikacja lotnicza normalna. Ruch autobusowy, oprócz funkcjonujących bez przerwy linij Kraków—Zakopane, Kraków — Limanowa i Kraków — Dobczyce, uruchomiony został wczoraj częściowo po uporządkowaniu szos. Od dn. 3 bm. prawdopodobnie uda się przywrócić komunikację autobusową na linii Kraków—Wadowice—Bielsko.

Kraków. (PAT) Z szeregu powiatów woj. krakowskiego nadchodzą dalsze wiadomości o przerwach komunikacyjnych, spowodowanych ostatnimi gwałtownymi zawiejami śnieżnymi. W pow. mieleckim została przerwana komunikacja na szosie pod miejscowością Trześnia na przestrzeni 37 km, na drodze wojewódzkiej Pilzno — Mielec od 25 do 46 km, na przestrzeni Podgórze — Sidzina — Jaślany od 138 do 145 km, około Woli Mieleckiej na przestrzeni 13 km. Usuwanie przeszkód przez zarządy drogowe odbywa się przy padającym nadal śniegu.

S. O. S.

Londyn. (PAT) W okolicy Londynu i na południowych wybrzeżach Anglii temperatura podniosła się bardzo znacznie. Burza jednakże trwa nadal. W pobliżu Wysp Orkadskich fale porwały z pokładu szwedzkiego statku „Albania" dwóch marynarzy. Kilka statków rozesłało sygnały, wzywając pomocy. Barka rybacka „Amethyst", o której brak wiadomości od tygodnia, zatonęła — jak przypuszczają — wraz z załogą 18 osób. Pomimo to w poszukiwaniach w dalszym ciągu bierze udział torpedowiec „Boyne" oraz kilka szalup motorowych. Gęsta mgła czyni te poszukiwania bardzo trudnymi.

Walka z komunizmem w Czechosłowacji

Praga. (PAT.) Dziennik „Vecer" donosi, że sądy czechosłowackie skazały ogółem na podstawie ustawy o ochronie republiki ponad 1300 komunistycznych działaczy: posłów, sekretarzy partyjnych i agitatorów, za działalność wywrotową. Podając tę informację, „Vecer" stwierdza, że cyfry te są najlepszą odpowiedzią dla pewnych kół czechosłowackich, starających się udowodnić, że komuniści nie występują obecnie przeciw republice, a ideologia ich nie jest bolszewicka i antypaństwowa.

Niszczenie bogactwa narodowego przez kartel

Warszawa. (Tel. wł.). Wskutek polityki kartelowej uległo przed kilku tygodniami zatopieniu kilka kopalni na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Szczególnie dotknęło zatopienie kopalni osadę Bolesław pod Sosnowcem, gdzie 300 robotników straciło pracę, nie otrzymując żadnych odszkodowań. Bezrobotni zdecydowali wysłać delegację do Warszawy, która przebędzie drogę do stolicy piechotą i będzie zabiegała u władz centralnych o uruchomienie zatopionych kopalń. (w)

Ważna wizyta rumuńska

Warszawa. (PAT) Dnia 1 bm. o godz. 0,30 pociągiem lwowskim przybył do Warszawy p. Mitiżza Constantinescu, gubernator Narodowego Banku Rumuńskiego. Panu Constantinescu towarzyszą: dyrektor Banku Rumuńskiego p. Iordan oraz sekretarz p. Moldovanu.

Na dworcu powitał gości rumuńskich w imieniu niedysponowanego prezesa Banku Polskiego p. Byrki, dyrektor Banku Polskiego p. Nowak, członkowie poselstwa rumuńskiego z posłem p. Visoianu na czele i radca M. S. Z. p. Vetulani. Obecni byli również bawiący w Warszawie członkowie rumuńskiej delegacji do rokowań w sprawach tranzytowych.

Pretensje Żydów amerykańskich

Oskarżają rząd polski, że za mało dba o interesy „wybranego" narodu — Oczekują, że się to zmieni

Nowy Jork. (PAT) Wczoraj odbył się nadzwyczajny zjazd żydowski w hotelu Commodore, celem omówienia sytuacji Żydów w Polsce. Zjazdowi przewodniczył red. Margoszec, który poświęcił przeszło godzinne przemówienie analizie listu otwartego Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Nowym Jorku. Poza tym omówił też po krótce stosunki w Polsce (oczywiście z punktu widzenia interesów żydowskich — red.).

Odczytano potem dłuższy referat, uchwalony jednomyślnie pod koniec zebrania i oskarżający rząd polski z powodu sytuacji Żydów w Polsce.

Następnie rabin Wise wygłosił obszerne przemówienie, którego pierwszą część poświęcił znów listowi otwartemu dziennikarzy polskich w Ameryce, po czym przeszedł do obszernego omówienia ostatniej mowy min. Becka, wygłoszonej w Sejmie.

Podkreślić należy („podkreśla" to PAT — red.), iż atmosfera na zebraniu była o wiele spokojniejsza, niż bywało dotychczas. W przemówieniach mówców dał się zauważyć wyraźny ton pojednawczy wobec Polski, który sformułował nawet przewodniczący kongresu, mówiąc: „Nie palimy mostów, niech rząd polski zrobi pierwszy krok, a my zaraz rękę wyciągniemy". (Takie zuchwałe słowa świadczą, według PAT, o — tonie pojednawczym wobec Polski! — red.)

Wstęp na zebranie możliwy był tylko na podstawie specjalnych biletów, których odmówiono socjalistom, komunistom i rewizjonistom. Zebranie miało charakter typowych obrad centrum kongresu żydowskiego. Jewish Committee był nieobecny.

List otwarty Syndykatu Dziennikarzy Polskich

Nowy Jork. (PAT) Syndykat Dziennikarzy Polskich w Ameryce — oddział nowojorski, ogłosił w „New York Times" list otwarty do żydowskiego redaktora Margoszeca, przewodniczącego zjazdu żydowskiego w Nowym Jorku.

List dziennikarzy polskich ma na celu zaprotestowanie przeciwko ostatnim publikacjom Margoszeca, przedstawiającym w fałszywym świetle sytuację Żydów w Polsce. List, przedstawiając przyczyny ciężkiego położenia gospodarczego Żydów, podkreśla, że gorszą nieraz jeszcze jest nędza chłopów polskich. List zaznacza, że ani Żydzi, ani chrześcijanie nie znaleźli dotychczas lepszego lekarstwa na tę sytuację, niż emigracja. List radzi Margoszecowi, aby wziął pod rozwagę te argumenty, a nie podniecał atmosfery wystąpieniami, które utrudniają współpracę z Żydami nad znalezieniem sprawiedliwego rozwiązania całości zagadnienia.

Z procesu b. sędziego i sekretarza

Prokurator domaga się 10 lat więzienia dla Stachowskiego, a 8 lat dla Krotoszyńskiego

Gniezno. (Tel. wł.) W poniedziałek w głośnym procesie b. sędziego Stachowskiego i byłego skarbnika sądowego Krotoszyńskiego wiceprokurator Rajca wygłosił długą, bo 3-godzinną mowę oskarżycielską, domagając się w konkluzji swych wywodów dla oskarżonego Stachowskiego 10 lat więzienia przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, a dla oskarżonego Krotoszyńskiego kary 8 lat więzienia bez uwzględnienia jakichkolwiek okoliczności łagodzących.

Następnie przemawiał obrońca Krotoszyńskiego, adw. Trafalski, a w końcu oskarżony Stachowski, który bronił się sam.

Sąd postanowił ogłosić wyrok w czwartek, 4 bm. o godz. 13.

Przyczyny katastrofalnej powodzi w Ameryce

Rozpętany szał wód w Ameryce jest istotnie katastrofą w świecie niebywałą. Przestrzenie zalane wydają się w stosunku do nowego kontynentu małe — jednak faktycznie są to obszary o bardzo poważnej wielkości, a liczba ewakuowanych zastraszająca.

W czasach, kiedy Ameryka była odkryta i poznawana przez Europejczyków na terenie nowego lądu znajdowały się kolosalne, wprost niepojęte przestrzenie lasów pierwotnych. Rozpiętość ręką ludzką nietkniętego i nieprzerwanego pasma tego kolosalnego kompleksu wynosiła około 30 stopni szerokości i 20 długości geograficznej, czyli w przybliżeniu przestrzeń 12-krotnie większą od powierzchni państwa polskiego.

Pierwotne lasy porastające doliny i góry uległy poważnemu wyniszczeniu. Olbrzymie powierzchnie piaszczyste i duże obszary bagniste w stanie Michigan i Wiscosin pokrywały ongiś nieprzebyte lasy dziewicze ze stuletnim drzewostanem. Niezliczone masy drzew były murem hamującym wylewy potężnych rzek, jakimi są Missisipi z dopływami Ohio, Missouri itd.

Coraz częstsze i wstrząsające katastrofy zaczęły zwracać uwagę badaczy.

Z chwilą zubożenia zalesień uzmysłowiono sobie przyczynę dawniej nieznanej posuchy, wzbierania rzek i wzmożonej akcji źródeł. Silne opady atmosferyczne podnosiły gwałtownie poziomy rzek, ongiś niezagrażających okolicom — bo też dawniej lasy opierały się o ich koryta jak np. w dolnym biegu rzeki Missisipi. Dziś mamy tam przestrzenie bezleśne i częściowo bagniste. Dziś rzeki mają okazję nadmiar swej wody wyrzucić do wnętrza kraju. Długie lata nie starano się przeciwstawić groźnemu niebezpieczeństwu. Dopiero pod koniec XIX stulecia powstały projekty amerykańskich inżynierów zbudowania kolosalnych tam. Wywiązały się dyskusje i polemiki, z których wynikło, że pomysł był nieszczęśliwy i, że raczej należałoby owe przestrzenie zalesić i uzyskać w ten sposób tamy naturalne z równoczesną korzyścią gospodarczą.

Wówczas zwracano też uwagę, że brak lasów w Stanach Zjednoczonych stał się przyczyną zwyżki temperatury i coraz częstszych przymrozków lub spóźnionych. Kwestie te zostały przez wielu naukowców i badaczy dostatecznie udowodnione. Przekonano się, że wahania temperatury, zwyżka jej średniej granicy w porach letnich i spadek w porach chłodnych i zimowych, opóźnienie pory ciepłej i przedwczesne nastanie zimy wynikają ze zmiany leśnej konfiguracji terenu.

Amerykanie ocknęli się przed około 40 laty i rozpoczęli zalesiać bezdrzewne tereny. Najpierw zabrano się do Kalifornii, na której stepach powstały piękne lasy parkowe. Na wycięcie, choćby jednego drzewa, trzeba uzyskać zezwolenie miarodajnych władz. Dalej — stworzono pierwszy w świecie park narodowy Yellowstone, jako nietykalny rezerwat i wiele, wiele innych.

Wszelkie projekty znajdowały przychylne stanowisko u najwyższych czynników. Sami prezydentowie Stanów Zjednoczonych jak Harrisson i Roosevelt przychylali się do wszelkich projektów. Roosevelt powiedział, że przyszedł do głębokiego przekonania, że utrzymanie lasów jest wielkim i poważnym zagadnieniem w życiu narodu amerykańskiego. W leśnictwach Am. Pln. utworzono rezerwaty, których powierzchnie sięgają cyfry przeszło 20 milionów ha.

Zalesienie kolosalnych obszarów zajętych dziś powodzią nie jest takie łatwe i wymaga długiego okresu czasu, nim staną dawne rosłe drzewostany, będące zarazem hamulcem dla rozpętanych wód.

J. A. WITOLD ALKIEWICZ.



TERENY W AMERYCE, DOTKNIĘTE POWODZIĄ

Są to stany, leżące wzdłuż rzeki Ohio od Pittsburga począwszy w dół rzeki, oraz stany nad rzeką Missisipi. Ogółem katastrofalna powódź dotknęła 11 stanów na ogólną liczbę 48. Na terenie powodziowym został grubą linią wrysowany kontur mapy Polski w tej samej podziałce. Widać z tego porównania, że powódź objęła powierzchnię, równą mniej więcej Mazowszu, Pomorzu (częściowo), Wielkopolsce, Śląskowi, Małopolsce zachodniej i części woj. łódzkiego po Łódź razem wziętym.

Ostatnie depesze z terenów powodzi

Nowy Jork (ATE) Miasto Kairo znajdujące się w miejscu połączenia rzek Ohio i Missisipi odcięte jest falami powodzi od świata już od soboty.

Niżej położone okolice zalane są wodą na wysokości 2 m., natomiast wyżej położone miasto nie znajduje się jeszcze w promieniu bezpośredniego niebezpieczeństwa. Połączenie miasta z okolicą utrzymywane jest drogą lotniczą, jak również przy pomocy samolotu dostarczana jest miastu żywność.

Nowy Jork. (PAT) Z Cairo donoszą, iż wezbrane wody Mississipi stale się podnoszą. Zaledwie 15 cm oddziela ich poziom od wierzchołka drewnianych barykad, wzmocnionych workami piasku, które wzniesiono na szczycie biegnących wzdłuż rzeki tam. Kierujący akcją ratunkową uważają, iż sytuacja jest bardzo poważna.

Nowy Jork. (ATE). Z nawiedzonych powodzią okolic Ohio i górnego Mississipi nadchodzą w dalszym ciągu przerażające szczegóły. Przestrzeń zalana wodami wynosi olbrzymi obszar 12 do 13 tys. km. kwadratowych. Liczba ofiar, którą oficjalnie ustalono, na 335 osób jest prawdopodobnie kilkakrotnie większa, gdyż nie ma możności przeprowadzić dotychczas ścisłej kontroli.

W Louisville, gdzie wody Ohio powoli opadają, policja znajduje na ulicach zawalonych szlamem i kamieniami całe zwały trupów, których identyczności ustalić już nie można. Ofiary katastrofy chowane są we wspólnych wielkich mogiłach. Fundamenty licznych gmachów w Louisville zostały podmyte tak, że istnieje obawa zawalenia się wielu domów. Podczas, gdy wody w górnym biegu Ohio powoli opadają, podnoszą się z przerażającą szybkością fale górnego biegu Mississipi. Niezliczone tłumy ludzi pracują nad umocnieniem i podwyższeniem tam, zabezpieczających od wylewu Mississipi. Prace wykonywane są pod nadzorem władz wojskowych. Istnieje nadzieja, że niebezpieczeństwo wylewu Mississipi zmniejszy się z chwilą, gdy fala powodzi dotrze do miejsca, gdzie rzeka płynie szeroką doliną, ujętą w tamy.

Memphis (ATE) Dziesięciominutowe, lecz nie bardzo silne trzęsienie ziemi wydarzyło się w Tipton Ville.

Ponownie uległy zagrożeniu wały na rzece Missisipi na granicy Tennessee i Illinois. Tysiące robotników pracuje przy umocnieniu tam, które coraz bardziej słabną pod naporem fal wznoszących się co chwila skutkiem przypływu wód z dolin Ohio i Tennessee. W oczekiwaniu nowej katastrofy około pół miliona ludzi opuściło swe domostwa, udając się w kierunku Nowego Orleanu. Opinie specjalistów inżynierów co do wytrzymałości tam dotychczas brzmią pomyślnie, należy jednak liczyć się z niebezpieczeństwem.

Powódź trwa

Nowy Jork. (PAT). Ludność Stanów Zjednoczonych śledzi z zapartym tchem rozpaczliwą walkę z powodzią ludności miast, leżących w dolinie Missisipi.

W pobliżu Cairo w stanie Illinois poziom wód doszedł do wysokości wału ochronnego. W niektórych miejscach woda zaczęła przelewać się ponad wałem. Przystąpiono do pospiesznej ewakuacji kobiet i dzieci z tego miasta, liczącego około 15 tys. mieszkańców.

Nowy Jork. (PAT) Według ostatnich oficjalnych danych, w katastrofie powodzi zginęło przeszło 400 osób. Milion mieszkańców zalanych terenów ewakuowano.

Na czym polega niebezpieczeństwo grypy?

Do najbardziej rozpowszechnionych chorób w okresie od jesieni do wiosny należy grypa. Kto z nas nie przechodził grypy? Kto nie zna jej podstępnego działania na organizm? Kto nie pamięta przykrego samopoczucia, spadku napięcia psychicznego, apatii, które idą krok w krok za panią grypą? I kto z nas jej nie bagatelizuje?

Otóż to. Moim zdaniem, to właśnie bagatelizowanie jest największym niebezpieczeństwem grypy. Grypa? No tak. To przejdzie. Kilka dni gorączki, bagatela! — nic groźnego. I rzeczywiście przechodzi po kilku dniach. Trochę potem człowiek osłabiony, blady, ale żyje! Dlaczego jednak piszemy o grypie? Ciekawe, że właśnie o tej najczęstszej chorobie najmniej wiemy. Wszyscy. I lekarze i zwykli śmiertelnicy — pacjenci. Coś tu jednak nie jest w porządku z tą grypą. Wiemy, że grypa występuje epidemicznie, ale wiemy również, że bywają sporadyczne wypadki grypy. Co jest gorsze? Czy ta epidemiczna, szeroką falą rozlewająca się grypa, czy też ta cicha, tu i tam zbierająca swój plon? Zobaczymy.

Grypa epidemiczna ma okresy obostrzeń. Pamiętamy grypę, grasującą w latach tuż po wojnie, pamiętamy ją z czasów bliższych. Okazuje się, że w roku 1918 grypa, zwana popularnie hiszpanką, powaliła z nóg liczne ofiary, a potem na długi czas ucichła. Zmniejszyła się ilość zachorowań, przebieg ich nie był ciężki. Przyzwyczailiśmy się do tej łagodnej grypy. Epidemia grypy przestała być groźną. Niestety, nie na zawsze. Czytamy w ostatnich tygodniach o wysokiej śmiertelności z powodu grypy w Anglii i Włoszech. Czujemy „we własnych kościach" rozpanoszenie się grypy u nas. Jednym słowem, rok obecny — to właśnie rok obostrzenia się grypy, rok jej lepszych żniw.

Trzeba o tym pamiętać.

Zdarzają się wypadki, jak wyżej nadmieniłem, sporadyczne. Na czym polega ich niebezpieczeństwo?

Należy wiedzieć, że te pojedyńcze przypadki grypy — to przeważnie zamaskowany początek innych, bardzo groźnych chorób, to często **ostra gruźlica płuc**, szczególnie u ludzi młodych i silnych, to nieraz **tyfus brzuszny**, lub ogólne zakażenie ustroju na innym tle. Dlatego właśnie tych przypadków rzekomej lub istotnej grypy nieepidemicznej nie należy bagatelizować, lecz jak najwcześniej wezwać lekarza.

Już teraz widzimy, że pod żadnym pozorem grypy lekceważyć nie wolno! Trzeba z nią walczyć jako z klęską społeczną.

Walka ma szanse zwycięstwa wtedy, kiedy znamy przeciwnika. Znając go, wybieramy odpowiednie środki do walki. Niestety — zarazka grypy nie znamy. Wymienia się wprawdzie takie czy inne bakterie, które rzekomo powodują grypę, są to jednak w istocie zarazki towarzyszące tej chorobie. Właściwy i najgroźniejszy wróg jest bardzo dobrze „zakonspirowany". Czyha niewidoczny dla oka mikroskopu na odpowiedni moment, by zadać cios. Tym najkorzystniejszym dla jego rozwoju i działania momentem, jest zachwianie równowagi organizmu. Ponieważ w okresie jesieni i zimy organizm ulega łatwo pod wpływem zmiennych warunków atmosferycznych takiemu zachwianiu równowagi krążenia krwi, tzw. przeziębieniu, nic dziwnego, że właśnie w tej porze panoszy się grypa. Człowiek staje się chodzącą pożywką dla zarazków grypy. Wniosek: zapobiec grypie, tzn. zapobiec przeziębieniu oraz nie dopuścić do wtargnięcia zarazków. Jedno i drugie jest możliwe tylko w teorii. Trudno się całkowicie zabezpieczyć przed działaniem wpływów atmosferycznych, jeszcze trudniej uniknąć zakażenia. Należałoby izolować chorych, co przy wielkim nasileniu grypy w praktyce jest niewykonalne. Ostatecznie każdy z nas jest narażony na zachorowanie. Wobec tego jak rozpoznać tę „natrętną" chorobę?

Początek jej bywa nagły. Zaczyna się ona dreszczami, bólem głowy, łamaniem w kościach, poczuciem ogólnego rozbicia i osłabienia. Często towarzyszy tym dolegliwościom katar nosa, przekrwienie oczu oraz uporczywy kaszel. Równocześnie z tymi objawami występuje gwałtownie wysoka gorączka, która utrzymuje się 2 — 3 dni i po 4 — 5 dniach zwykle również gwałtownie opada. Niestety, gorączka nie jest bezwzględnym wskaźnikiem ciężkości choroby, gdyż bywają groźne przypadki z gorączką nieznacznie podwyższoną. Utrzymująca się przez dłuższy czas gorączka świadczy o wywiązaniu się nowych chorób na tle grypy: mogą być zajęte drogi oddechowe (zapalenie oskrzeli, zapalenie płuc), mózg, przewód pokarmowy, ucho. Te niebezpieczne powikłania występują oczywiście, przede wszystkim w przypadkach grypy zbagatelizowanej. Dobrze wiemy, jak to nieraz bywa: czuje się człowiek ogólnie rozbity, obolały, głowa mu ciąży i dreszcze chodzą po plecach, w ustach zasycha z powodu gorączki i papieros dziwnie smakuje, a jednak nie kładzie się do łóżka. Myśli sobie: chyba „przechodzę" tę grypę, — no i ciężko pokutuje za swoją lekkomyślność. To też w razie wystąpienia ogólnie zresztą znanych objawów grypy należy bezwzględnie położyć się do łóżka i przede wszystkim dobrze wypocząć.

W tym celu należy się bardzo ciepło okryć, przygotować bieliznę świeżą, ażeby po spoczeniu się wziąć suchą i ciepłą koszulę.

Podajemy jednocześnie lekarstwa, wywołujące poty (aspiryna, salipyryna, motopiryna itp.), z domowych leków kwiat lipowy, sok malinowy oraz dużą ilość gorących płynów (herbata). Przy wysokiej temperaturze dla podtrzymania serca możemy podawać czarną kawę.

W łóżku należy pozostać jeszcze przez 2 dni od spadku gorączki. Trzeciego dnia można wstać, ale lepiej pozostać jeszcze w domu. W czasie leżenia w łóżku należy podawać choremu pokarmy łatwostrawne, jak: herbata z mlekiem, kaszki, czerstwe pieczywo, tarte kartofle z masłem, rosół itp. Chory powinien mieć w pobliżu herbatę z cytryną, której nie trzeba ograniczać. Nie można jednak podawać do picia surowej, zimnej wody. Należy również dbać o codzienny stolec (nie wychodzić na dwór). W razie zaparcia, dać strączków senesowych — 1 łyżeczkę na 1 szklankę gotującej wody. W okresie zdrowienia unikać przeziębienia i dobrze się odżywiać.

Dr K. Slesiński

Coraz ostrzejszy przebieg grypy w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Epidemia grypy w stolicy szerzy się coraz bardziej i zaczyna przybierać z każdym dniem groźniejsze rozmiary. Grozę powiększa fakt, że grypa powoduje w wielu wypadkach nadzwyczaj złośliwe, a często niebezpieczne komplikacje.

Choroba ta powoduje obecnie komplikacje serca u osób starszych, dzieci i młodzieży, atakuje wątrobę, oddziaływa poważnie na płuca, wywołując ich zapalenie, ślepą kiszkę zaś tak czasem drażni, że chory musi się poddać operacji.

Jak zauważono, najniebezpieczniejszym rodzajem grypy jest t. zw. grypa zimna, powodująca silne dreszcze i stosunkowo niewielką, lecz stałą gorączkę. Ten właśnie rodzaj grozić ma poważnie chorym, wywołując poważne komplikacje.

Ubezpieczalnia społeczna jest tak wskutek epidemii grypy przeciążona pracą, że w jednym tylko z oddziałów stołecznych nie załatwiono z powodu niewystarczającego personelu pięciu tysięcy wezwań.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów

od 10— 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej — Zgierska 57, Groszkowskiego — 11Listopada 15, Karlina (Żyd) — Piłsudskiego 54, Rembielińskiego — Andrzeja 28, Chądzyńskiej — Piotrkowska 165, Millera — Piotrkowska 46, Antoniewicza — Pabianicka 56

Pogotowie miejskie: tel. 102-90

Pogotowie P. C. K.: tel. 102 40.

Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.

Straż ogniowa: tel 8.

Teatr Miejski — (godz. 4) „Róża"; (godz. 8,30) „Moralność pani Dulskiej".

Teatr Popularny — „Roxy".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Bolek i Lolek".
Corso — „Cygańskie dziewczę" i „Ostatni poganin".
Capitol — „Upiór na sprzedaż".
Mimoza — „Wielki czarodziej".
Oświatowy-Słońce — „Gdy serce przemówi" i „Przygody pechowca".
Przedwiośnie — „Nie zapomnij o mnie".
Palace — „Wiedeń szaleje".
Rialto — „Wierna rzeka".
Ikar — „Droga bez powrotu".
Stylowy — „Pana Lili".

Zatrzymany przemytnik. Na drodze z Wielunia do Łodzi patrol straży granicznej zatrzymał wóz należący do Szmula Skorupy z osady Rudniki. Na wozie podczas rewizji znaleziono 850 kg pieprzu, przemyconego z Niemiec. Przemyt wartości około 8000 zł zatrzymano. Przemytnika żydowskiego osadzono w areszcie. (k)

Symulował kradzież, by uzyskać premię. Joachim Potocki (Żyd), zamieszkały przy ul. Żeromskeigo 15, zameldował, że 7 września 1936 r. złodzieje skradli z jego mieszkania futra i nakrycia stołowe oraz inne rzeczy na 4500 zł. Ustalono, że Potocki ubezpieczył się od kradzieży na 11 000 zł w towarzystwie ubezpieczeń „Florianka". Przy bliższych badaniach stwierdzono, że Potocki sfingował kradzież, np. podał, że skradziono mu dwa futra, gdy służąca jego wyjaśniła, że jedno futro uprzednio sprzedał. W rezultacie pomysłowego Żyda pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd grodzki skazał Joachima Potockiego na 3 mies. aresztu i 200 zł grzywny. (k)

Tajemnicza kradzież. Z mieszkania Hedergryca (Piotrkowska 117) nieznani sprawcy skradli rzeczy wartości 8 tysięcy złotych. Ruchomości swe Żyd ten miał ubezpieczone na 15 tysięcy złotych. Kradzieży dokonano, gdy Hedergrycowie wyszli, a służąca ich, 16-letnia Janina Pijarczyk, dziewczyna nierozwinięta, również oddaliła się na półtora godziny. Obawiając się, że zostanie wydalona, oświadczyła, że napadnięto ją, lecz później wyjaśniła rzeczywisty stan sprawy. Zatrzymano ją pod zarzutem wprowadzenia w błąd władzy śledczej. Początkowe przypuszczenia, że pozostaje w zmowie ze złodziejami, odpadły, niemniej sprawa kradzieży przedstawia się nadal tajemniczo.

Dziecko jako zastaw. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadała 22-letnia Janina Matusiak. Służyła ona od października 1936 r. u Abrama i Goldy Goldbergów, posiadających skład nabiału przy ul. Zgierskiej 59. W listopadzie 1936 r. Matusiakówna wyszła z 1-roczną córeczką Goldbergów Zelinką i udała się do swego kochanka, Mieczysława Bartczaka w Poddębicach. Tam ją odszukano i odebrano dziecko. Na rozprawie wyjaśniła, że Goldbergowa nie chciała jej zapłacić za półtora miesiąca, więc zabrała dziecko jako zastaw. Sąd skazał Matusiakównę na półtora roku więzienia.

Skrytobójczy zamach. Na ławie oskarżonych zasiadł 23-letni Eugeniusz Kalinka, oskarżony o zabójstwo byłego narzeczonego swej siostry, Wojciecha Cicheckiego. Cichecki chodził do 21-letniej Kazimiery Kalinki, jako narzeczony uwiódł ją i żył z nią w bliższych stosunkach. W początkach 1936 roku pokłócili się i Kalinkówna zerwała stosunki z Cicheckim. Po zerwaniu stwierdziła, że znajduje się w ciąży. Urodziła dziecko i od tej chwili nagabywała Cichockiego, który w tym czasie ożenił się z inną i zamieszkał przy ul. Kilińskiego, by dał na utrzymanie dziecka. Brat Kalinki, mając wraz z całą rodziną nieprzyjemności z powodu siostry, postanowił się zemścić, nabył rewolwer oraz bagnet i nachodził Cicheckiego, oświadczając, że krwią musi zmyć hańbę siostry. Dnia 25 października 1936 r. Kalinka i Cichecki spotkali się na weselu u znajomych przy ul. Słowiańskiej nr. 30. Kalinka, będąc podchmielony wręcz oświadczył, że rozprawi się z Cicheckim. Upatrzył moment i gdy Cichecki poszedł do ustępu, zaczaił się i oddał kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Po zabójstwie zbiegł do Zduńskiej Woli i tam ukrywał się u rodziny, ale następnie sam zjawił się na policji, widząc, że dłużej ukrywać się nie może. Wczoraj stanął przed sądem okręgowym w Łodzi. Obronę zabójcy wnosił adw. Kowalski, który wskazał na szlachetne pobudki, jakimi kierował się Kalinka. Sąd podzielił wywody obrony i zważywszy na skrytobójczy zamach, uznał za stosowne zmniejszyć Kalince karę do czterech lat więzienia.

Głodówka w Kochanówce trwa. Pracownicy szpitala dla umysłowo - chorych w Kochanówce wczoraj w dalszym ciągu stosowali protestacyjną głodówkę, ze względu na niewprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy przez zarząd, który do tego się zobowiązał. Na dzień 3 bm. pracownicy zapowiedzieli strajk okupacyjny w najostrzejszej formie.

Strajk w przemyśle pończoszniczym? Wczoraj odbyły się narady robotników przemysłu pończoszniczego w kwestii zatargu, jaki powstał z racji zniżania płac robotników, zajętych przy okrągłych maszynach. Postanowiono, że w razie nieosiągnięcia porozumienia na konferencji u inspektora pracy w dniu 3 bm., akcja zostanie zaostrona i proklamowany będzie strajk.

Przed strajkiem woźniców. Odbyło się zebranie związku woźniców, na którym omówiono ostatnie przygotowania do strajku. Na 4 bm. zwołana została konferencja u inspektora pracy. W razie nieosiągnięcia porozumienia, związek proklamuje strajk, by nie dopuścić do stałego zniżania płac woźnicom.

Pasażer „na gapę" zginął pod pociągiem. Na torze przy stacji Borowiecko po przejściu pociągu w kierunku Koluszek, znaleziono zwłoki 30-letniego Jana Wypycha, zmasakrowanego przez koła wagonu. Ustalono, że Wypych jechał na „gapę" w pociągu towarowym i wyskakując z pociągu, znajdującego się w biegu, dostał się pod koła i poniósł śmierć.

Ofiary ślizgawicy. W ciągu dnia wczorajszego zanotowano 7 nieszczęśliwych wypadków wskutek ślizgawicy. Pięć osób wskutek odniesionych obrażeń odwieziono do szpitala.

Arystokrata niemiecki zginął w katastrofie samochodowej pod Poznaniem

Poznań, 3. 2. Wczoraj, o godz. 6 rano, na szosie ze Swarzędza do Kobylnicy, wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Z zabawy niemieckiego kółka rolniczego w Swarzędzu wracał samochodem 36-letni hr. Magnus Schack von Wittenau w towarzystwie swej żony, nauczycielki dzieci i pielęgniarki.



HRABIA SCHACK VON WITTENAU Z ŻONĄ.

Samochód prowadzony przez hr. Schacka, przy mijaniu powózek wracających z zabawy Niemców, z całym impetem najechał na przydrożne drzewo.

Samochód został zupełnie strzaskany. Siła uderzenia była tak wielka, że z drzewa poodtrącała gałęzie. Prowadzący samochód hr. Schack doznał złamania obu nóg, pęknięcia płuc, oraz okaleczeń twarzy. Przewieziony przez pogotowie ratunkowe zmarł w szpitalu miejskim w Poznaniu w kilka godzin później. Stan żony hrabiego Schacka, 27-letniej Heidi, przedstawia się groźnie. Dobry jest stan pielęgniarki Lajdy, która poza złamaniem lewej nogi nie odniosła dalszych obrażeń. Ciężki jest stan nauczycielki Ruth Hedge, która uległa złamaniu podudzi.

Zmarły hr. Schack administrował majątkiem Karłowice, należącym do klucza posiadłości jego babki, 89-letniej hr. Angeliki von Treskow. Zmarły arystokrata osierocił czworo nieletnich dzieci, z których najstarszy synek liczy 7 lat. (k)

Chcieli zarobić na Hiszpanii

Fikcyjne dostawy żydowskich kombinatorów

Łódź, 3. 2. — Władze policyjne unieszkodliwiły dwóch oszustów żydowskich, którzy, podając się za pośredników handlowych, względnie wysłanników komunistycznego rządu hiszpańskiego, poszkodowali szereg firm łódzkich, białostockich na 12 tysięcy zł.

Lajb Bernard Hofman, Żyd, poprzednio istotnie zajmujący się pośrednictwem handlowym, zgłaszał się do firm włókienniczych, podając, że znajduje się w kontakcie z Marasem, wysłannikiem rządu walenckiego. Hofman obiecywał wystarać się dla firmy o dostawy na warunkach, że otrzyma odpowiednią prowizję. Z kolei znów zjawiał się Zan Marasa, który zamawiał towary dla milicji rządowej, zastrzegając, że towary muszą być dostarczone najpóźniej do 15 bm. do Gdańska na statek „Iuventus". W porcie nastąpi zapłata w gotówce. Wobec dogodnych warunków na poczet należności za prowizję Hofman otrzymywał różne kwoty.

Dopiero przypadkiem wyjawniono, że Hofman pozostaje z rzekomym Marasem w zażyłości.

Zarządzono dochodzenia i ustalono, że rzekomym Marasem jest Żyd Jankiel Markowicz z Pabianic. Markowicz był w Argentynie i włada doskonale językiem hiszpańskim.

Awantury hiszpańskie i znajomość języka tego kraju nasunęły Żydom myśl do wystąpienia w roli pośredników i agentów rządu czerwonego Hiszpanii. Hofmana i Markowicza osadzono w więzieniu.

Tragiczny wypadek

Katowice. (AJS) W elektrowni kopalni „Siemianowice" (Ficinus) zdarzył się śmiertelny wypadek przy pracy.

W niewyjaśnionych dotąd okolicznościach zatrudniony w kotłowni robotnik Robert Brol z Siemianowic, który obsługiwał kotły i automat do opróżniania wózków z miałem, wpadł do ogrodzonego żelazną barierą zbiornika z miałem i tak głęboko ugrzązł w nim, że poniósł śmierć skutkiem uduszenia. Ponieważ Brol pracował przy kotłach sam, wypadek został spostrzeżony dopiero po dłuższym czasie, to też kiedy wydobyto go z miału, wszelkie wysiłki przywrócenia mu życia okazały się bezskuteczne.

Zwłoki tragicznie zmarłego robotnika umieszczono w kostnicy Spółki Brackiej w Siemianowicach.

Zgon Alfonsa Zgrzebnioka

Białystok. (Tel. wł.) W Marcinkowicach koło Nowego Sącza zmarł, przeżywszy 45 lat, b. wicewojewoda białostocki Alfons Zgrzebniok, ostatnio zajmujący stanowisko naczelnika wojewódzkiego wydziału zdrowia, pracy i opieki społecznej w Białymstoku.

Śp. Zgrzebniok, urodzony w Dzieżgowicach na Śląsku Opolskim, był jednym z przywódców pierwszego i drugiego powstania śląskiego. W wojnie polsko - bolszewickiej brał również udział.

Po opuszczeniu wojska zajmował się organizacją życia społecznego na terenie Śląska. Przeszedłszy następnie do administracji państwowej, zajmował stanowiska w komisariacie generalnym R. P. w Gdańsku, w urzędzie wojewódzkim pomorskim, ostatnio zaś pracował w województwie w Białymstoku.

Lindbergh w Rzymie

Rzym. (PAT) Pułkownik Lindbergh wylądował wraz z żoną we wtorek o godz. 17,5 na lotnisku Littorio, przybywając z Pizy. Lindbergha przyjmował dowódca lotniska oraz grupa dziennikarzy.

Dziś o świcie wystartuje Lindbergh wraz z żoną w dalszą drogę do Egiptu.

Ostatnie wyniki sportowe

Bałtyk wygrywa w Warszawie

Warszawa. — W sali Cyrku odbyło się we wtorek w południe towarzyskie spotkanie pięściarzy robotniczego „Bałtyku" z Gdyni, z kombinowanym zespołem „Gwiazdy" i „Skry". Zwycięsko wyszła drużyna gdyńska.

Wyniki były następujące: Zausznicki (B) poknał na punkty Sowińskiego (G). Bekas przegrał w wadze koguciej z Rotholcem (G). Stecki (G) wygrał z Wawrzyniakiem na punkty, oraz Cukierman (G) uległ Juchnickiemu (B). W wadze lekkiej Głowacki (Skra) pokonał na punkty Gajewskiego (G). w wadze półśredniej Andruszkiewicz (B) na punkty pokonał Kołacza, którego gong uratował od wyliczenia. W średniej Witold (B) pokonał Osickiego, a w wadze półciężkiej Stęgierski (B) zdobył dwa punkty z powodu nadwagi Alberta. W towarzyskiej walce Albert wygrał przez techn. k. o.

*

Legia — CWS 9:7. Spotkanie towarzyskie powyższych zespołów zgromadziło w sali Teatru Nowości około 1500 widzów. Baśkiewicz pokonał w wadze muszej na punkty Drzewnickiego (CWS). Żółtko już w pierwszym starciu przez k. o. przegrał w wadze koguciej z Lipińskim (CWS). Goss pokonał w piórkowej na punkty Komara (Legia). Orlicz (CWS) w lekkiej zwyciężył po ładnej walce Bareję, a Brzóska (CWS) zremisował z Wasiakiem w wadze półśredniej. W wadze średniej Doroba II (Legia) zwyciężył na punkty z Całką; w półciężkiej Ciążela (CWS) przegrał z Dorobą. Wreszcie w wadze ciężkiej Mizerski (Legia) na punkty pokonał Wierczewskiego, którego tylko gong uratował od k. o.

BTK (Budapeszt) — Wawel 12:4. Budapeszteński BTK walczył we wtorek w Krakowie z miejscowym Wawelem, bijąc gospodarzy zdecydowanie w stosunku 12:4. W wadze muszej Kiss pokonał Kwiatka w pierwszym starciu przez k. o.; w koguciej Nowicki (Wawel) wygrał na punkty z Monferim; w piórkowej Szabo zwyciężył w drugim starciu przez techn. k. o. Wnęka; w lekkiej Kaltenecker wypunktował Morawę II (Wawel); w półśredniej Węgier Petroe na punkty zwyciężył Wałacha. W wadze średniej Jodłowski zremisował z Olachem (BTK). W wadze półciężkiej Csisar (BTK) na punkty pokonał Morawę I, a w ciężkiej Pieniążek zremisował z Scholnokym. W ringu sędziował p. Sadłowski.

Reprezentacja ustalona zostanie dopiero w niedzielę

Reprezentacja Polski na spotkanie międzypaństwowe z Niemcami ustalona zostanie dopiero w niedzielę, po zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski, Warta — Okęcie i IKP — HCP. W reprezentacji zapewniony jest zdaniem kapitana zw. p. Bielewicza udział: Sobkowiaka w wadze muszej, Czortka w koguciej, Szymury w półciężkiej, oraz Pilata w ciężkiej.

W średniej niewątpliwie wystąpi Pisarski, chyba że Chmielewski wykaże w niedzielę zadowalającą formę. W wadze piórkowej ma być przeprowadzona mimo wszystko jeszcze eliminacja pomiędzy Polusem i Krzemińskim. W lekkiej brani są pod uwagę Kajnar i Woźniakiewicz. W średniej kandydat ustalony zostanie po walce Sipińskiego z Seweryniakiem.

HOKEJ NA LODZIE

Dąb katowicki pokonał we wtorek o mistrzostwo klasy B 09 Mysłowice w stosunku 3:1 i zapewnił sobie tytuł mistrza klasy B okręgu śląskiego. (c)

W Łodzi Union-Touring pokonał warszawski ZASS wysoko w stosunku 9:2 (2:1, 3:1, 4:0). (c)

PIŁKA RĘCZNA

W dalszym ciągu mistrzostw okręgu poznańskiego w koszykówce męskiej i kobiecej rozegrano w niedzielę tylko jedno spotkanie:

A. Z. S. — Warta 19:12 (6:9). Do przerwy lepszą drużyną była Warta, natomiast po zmianie stron przeważał A. Z. S., dla którego punkty zdobyli: Czaplicki 6, Śmigielski 6, Pawłowski 5, Gendera 2. Dla Warty zdobyli: Maćkowiak 4, Thamm 2, Stawiński 2, Nowacki 2, Powałowski 2. Sędziował p. Szulc.

Ujęcie Gotartowskiego

Łódź, 3. 2. — W Łodzi zatrzymany został poszukiwany przez władze sądowe i policyjne na terenie całego kraju Rosjanin 42-letni George Gotartowski, który podawał się za dyrektora teatru i angażował kobiety i mężczyzn do swego zespołu objazdowego i pobierał zaliczki. Sprytny ten oszust dopuścił się różnych przestępstw na terenie Warszawy, Poznania, Katowic. Gotartowskiego osadzono w więzieniu.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań. św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149, Telefony centrali: 40-72 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta. 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W i

Nowiny Filmowe

Praca Bolesławskiego

zdobyła sobie uznanie całego świata

W popularnym tygodniku paryskim „Marianne“ ukazała się krytyka filmu „Columbii“ reżyserii Ryszarda Bolesławskiego pt. „Teodora robi karierę“, jeszcze przed przedwczesnym zgonem naszego rodaka.

„Jest to — czytamy między innymi — znakomity film tej szkoły amerykańskiej, której zawdzięczamy kilka wspaniałych i niezapomnianych wieczorów. W reklamie tego filmu powoływano się na „Pana z milionami“. I słusznie. Bowiem i tu, jak w tamtym filmie mamy tę samą wspaniałą fantazję.

Bohaterką filmu jest młoda dziennikarka prowincjonalna, uwielbiana przez jednego z obywateli rodzinnego miasta. Oszukana i zawiedziona udaje się do Nowego Jorku, żeby szukać sposobu zemsty. Po czym wszystko, po świetnie pomyślanych i doskonale przeprowadzonych perypetiach, kończy się pomyślnie.

Pierwsza część filmu zadziwia prawdopodobieństwem wydarzeń, druga, pobyt w Nowym Jorku, wyzywającą śmiałością zachowania bohaterki.

Irena Dunne, piękna i wesoła, operująca niesłychanym bogactwem środków artystycznych, jest bez wątpienia jedną z największych obecnie aktorek Ameryki.“

Pismo podkreśla poza tym niezwykle wartościową współpracę we wszystkich znakomitych filmach naszego rodaka Bolesławskiego.

„Amerykańska wypróbowana szkoła filmowa — pisze pismo — czyż właśnie nie zawdzięcza wiele — Polakowi?“

*

Po zgonie Bolesławskiego cała prasa krajowa i zagraniczna stwierdza, że śmierć jego pociągnęła za sobą niepowetowaną stratę dla produkcji filmowej.

„Kto będzie jego następcą?“ — pyta się z niepokojem prasa francuska, właśnie w tym kraju, gdzie rzadko wyrażają uznanie dla produkcji nie francuskiej, nie mogąc wybaczyć amerykańskim wytwórniom ustawicznego łowienia co lepszych sił aktorskich i zabierania ich do Hollywood.

Warto przy tej okazji przytoczyć niektóre ciekawe szczegóły z życia Bolesławskiego, jakie prasa całego świata obecnie ujawnia.

Wiadomo, jaką wielką liczbą listów zarzucani są od wielbicieli wszyscy wybitniejsi aktorzy filmowi. Dużo listów otrzymywał także Bolesławski. Pisali do niego również Polacy. Jedni prosili o protekcję, bo ponoć jakiś tygodniczek zaprzątnął im głowę, wmawiając, że są fotogeniczni. Inni pisali szczerzej: „Proszę o pożyczkę. Zaraz ją zwrócę skoro tylko otrzymam posadę.“ Ale Bolesławski nie rzucał listów do kosza. W miarę możności i w miarę czasu odpisywał. A taka w jego korespondencji przebijała serdeczność, jak gdyby przez nią chciał się zbliżyć do ojczystego kraju.

Przez długie lata kiełkowała w nim myśl założenia wielkiej wytwórni filmowej w Polsce, bez obcego kapitału i pozbawionego obcych wpływów. Bolesławski najbardziej bolał nad tym, że polska produkcja filmowa jest w powijakach, a obce żywioły nie pozwalają jej na wybicie się na wyższy poziom. Jak bardzo gorzkim wyrzutem nabrzmiałe były jego słowa, gdy do znajomych mówił o religijnych filmach.

„Przecież głównymi sprężynami, — mówił Bolesławski, — w produkcji katolickich filmów — to nie-katolicy! Przecież kapitał na katolikach zbijają wrogowie religii chrześcijańskiej!“

Bolesławskiego ideałem była mało przez reżyserów uznawana w praktyce zasada: aktor filmowy musi być wychowawcą! Więc też często prowadził walkę z tematami filmów, schlebiającym niskim instynktom ludzkim, walczył i to ze skutkiem.

Największą tęsknotę do Polski ujawnił w wydanym w Ameryce dziele literackim, pisanym po angielsku „Szlakiem ułana“. Bolesławski, jak już wspominaliśmy, służył w armii polskiej jako ułan krechowiecki. W swej powieści więc spisał własne przygody. Powieść doczekała się kilku wydań, ale dotąd literaturze ojczystej nie została przyswojona.

Bardzo serdeczne wspomnienie, poświęcone Bolesławskiemu, skreślił aktor angielski Roland Young. Aktor ten jest rodakowi naszemu wdzięczny, że wprowadził go w środowisko polskich aktorów, a przede wszystkim dlatego, że nauczył go patrzeć na Polskę jako na kraj wielkich bohaterów.

(mb)

„Zaginiony horyzont“

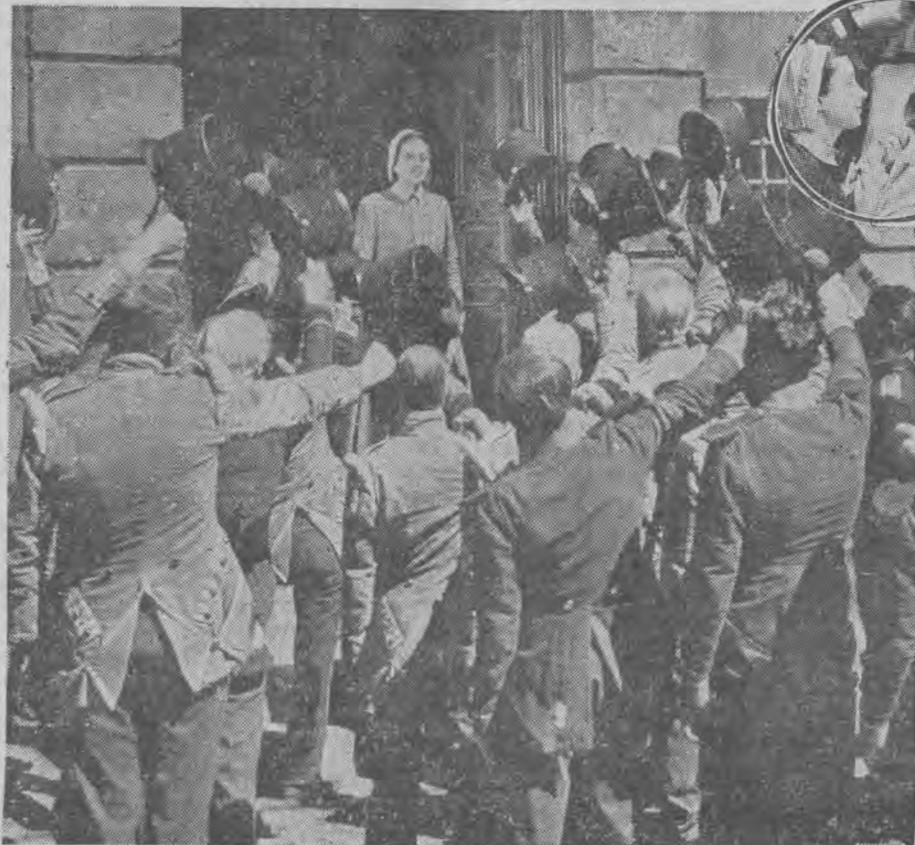
Film zrealizowany kosztem 2 milionów dolarów

Półtora roku mija od chwili, kiedy do prasy amerykańskiej przedostały się pierwsze wiadomości o tym, że Frank Capra, reżyser hollywoodzki rozpoczął prace przygotowawcze do filmu „Zaginiony horyzont“, na który wytwórnia „Columbia“ dała mu do dyspozycji wielomilionowy kapitał. Przez te półtora roku Frank Capra, niezależnie od realizacji filmu „Pan z milionami“, organizował olbrzymi zespół techniczny i artystyczny, który by podołał wielkiej pracy nad stworzeniem filmu „Zaginiony horyzont“.

Nakręcanie filmu w ogóle to wspaniały, przepyszny temat do emocjonującej powieści. Zespół, pracujący przy realizacji „Zaginionego horyzontu“ przeżył moc niezapomnianych i barwnych jakby z bajki wyjętych przygód, z których łatwo mógłby powstać jeszcze jeden wielki film. A przecież te przeżycia działy się tylko na marginesie wielkiej pracy.

A tymczasem prasa, zarówno codzienna jak i fachowa, z niecierpliwością oczekiwała komunikatów o stanie prac, które zakrojone były na tak olbrzymią skalę, że nawet te skąpe wiadomości, jakie wydostawały się z wytwórni, zdawały się wprowadzać każdego w zdumienie.

A potem powstawały w Hollywood kolejno egzotyczne miasta wschodnie, jakby przeniesione z dalekiej Azji, zamieniono lasy kalifornijskie na niezdobytą puszczę afrykańską, zwieziono do studia antyków i kosztowności za tak olbrzymią sumę, że za samą asekurację zapłacono około 150 000 dolarów.



Pionierka miłosierdzia i poświęcenia.

W ubiegłym stuleciu żyła w Anglii Florence Nightingale, która przez miłosierdzie i niezwykłe poświęcenia stała się niejako pionierką służby samarytańskiej. Podczas wojny krymskiej (1854—1855) była zarządczynią angielskiego szpitala i na tym posterunku zdobyła sobie miano „Białego anioła“ mimo rozlicznych przeciwności, jakich doznawała tak ze strony wrogów jak i przyjaciół. Piękną opowieść o jej życiu snuje film „Biały anioł“. Na zdjęciu widzimy scenę z tego filmu, przedstawiającą jak wielką popularnością cieszy się miss Florence (Kay Francis) wśród żołnierzy. U góry (w kole) wzruszająca scena matczynej miłości do biednej sieroty.

Fot. Warner Bros

Nowinki z ekranu

Jeanette MacDonald, odtwórczyni głównej roli z filmu „San Francisco“, poślubiła aktora filmowego Gene Raymonda. Piękna Jeanette otrzymała miesięczny urlop i podwójną gażę, udając się w podróż poślubną. Po powrocie z wywczasów, Jeanette grać będzie w nowym filmie „Maytime“. Partnerem jej będzie Nelson Eddy, który, jak wiadomo, grał z Jeanettą w filmie „Rose Marie“.

*

Sonia Henie, która do niedawna zbierała laury w popisach łyżwiarskich, a obecnie jest aktorką filmową, zaręczyła się z Tyronne Powerem. Ślub ich ma się odbyć niebawem.

*

John Barrymore, niezapomniany aktor filmów o wybitnych walorach, otrzymał engagement do operetki filmowej „Maytime“, obok Jeanetty MacDonald i Nelsona Eddy, który był jej partnerem w filmie „Rose Marie“.

*

Przed paru miesiącami donosiła prasa o ciekawym turnieju: mianowicie trzy dzienniki nowojorskie wysłały swych reporterów w podróż dokoła świata. W konkursie tym brała udział Dorota Kilgallen, słynna ze swych ekstrawaganckich reportaży i... niebywale szybkiego pisania na maszynie. Wystąpi ona w filmie „The last of mrs. Cheyney“ w roli dziennikarki. Czy będzie równie dobrą dziennikarką na filmie, jaką stara się być w życiu?

*

R. C. Sheriff był do niedawna zwyczajnym agentem ubezpieczeniowym w Ameryce. Praca zawodowa nastręczała wiele okazyj do poglądania rozmaitych typów ludzi. Dzięki bystrej obserwacji i talentowi napisał powieść „Kres wędrówki“, która od razu zdobyła sobie odpowiednią pozycję w literaturze. Sheriff porzucił swój zawód i stał się autorem scenariuszów filmowych. Obecnie dla Metro-Goldwyn-Mayer pisze scenariusz powieści „Trzech kamratów“ Remarque'a, autora „Na zachodzie bez zmian“.

Poznańska śpiewaczka we filmie

Znana w Poznaniu śpiewaczka Wanda Kędziorówna podpisała kontrakt do występów we filmie pt. „Dyplomatyczna żona“, produkowanym przez polsko-niemiecką wytwórnię „Polski Tobis“. Kędziorówna obrała sobie w tej karierze pseudonim: Jadwiga Kenda. Film będzie nagrany we wersji polskiej i niemieckiej. Obok Kędziorówny wystąpią w „Dyplomatycznej żonie“ m. i. Ćwiklińska, Grosówna, Igo Sym i Kondrat.



— Do szarży! —

zawołał Geoffrey Vickers. Z drugiej strony gen. Wolonow dał znak bateriom. Zagrzmiały działa. Granaty pękały. Ale 27 pułk lansjerów ani drgnął. Parł naprzód przez dolinę śmierci ku rosyjskim działom...

...Walka przeciwko samym sobie

to rzecz ponad siły. Kochasz mnie, twoje oczy zdradzają to... — mówi Pierre Vickers, drżąc cały do Elzy Campbell (Olivia de Haviland).

Z twarzą jak z kamienia,

z zaciśniętymi ustami, pędzi Geoffrey na czele pułku prosto na baterię rosyjską. Wiedział, że za nią ukrywa się jego wróg: chan Suratu.

Głośna była niegdyś w historii wojna Anglii przeciwko Rosji. Anglia zdobyła Sewastopol dzięki brawurowej szarży 27 pułku lansjerów, których mundury, a szczególnie czapki-rogatywki były podobne do polskich legionowych. Konflikty międzynarodowe na półwyspie Krymskim wykorzystała wytwórnia Warner Bros i na podstawie powieści Alfreda Tennysona zrealizowała film „Szarża lekkiej brygady“ z Erro Flynnem i Olivią de Haviland w głównych rolach. Powyżej sceny z tego filmu.